goniec codzienny

Wilno
WTOREK
22 września 1942 r.
Nr. 364
Cena w Wilnie 5 fen.

Terek i Władimirowskij wzięte szturmem

W dzielnicach miasta Stalingrad trwają zacięte walki uliczne. — Resztki wielkiego konwoju są skutecznie niszczone w zatoce rzeki Dwiny. — Lotnictwo brytyjskie straciło w ciągu 11 dni 189 samolotów

Z Kwatery Głównej Führera, dnia 20 września 1942.

Naczelne Dowództwo Sił Zbrojnych podaje:

Nad rzeką Terek niemieckie wojska wyrzuciły nieprzyjaciela z ufortyfikowanych stanowisk. W rejonie Stalingradu trwają walki z niezmniejszoną zaciętością. Odciążające ataki nieprzyjacielskie z północy zawiodły.

Pod Woroneżem odparto, częściowo w walce wręcz, nieprzyjacielskie ataki z wielkimi, krwawymi stratami dla wroga.

Na Morzu Śródziemnym niemiecka łódź podwodna zatopiła parowiec o pojemności 1200 TRB i 4 żaglowce transportowe.

Odosobnione brytyjskie samoloty przeprowadziły podczas dnia bezskuteczne loty niepokojące nad obszarem Rzeszy. Jeden samolot zestrzelono.

W nocy brytyjskie bombowce dokonały nalotu na południowo-zachodnie i południowe Niemcy. W niektórych miejscach, między innymi w mieście Monachium powstały szkody z powodu wybuchów i pożarów, przede wszystkim w dzielnicach mieszkalnych i wśród gmachów publicznych. Ludność cywilna miała straty. Zestrzelono 12 z pośród atakujących bombowców częściowo przez artylerię przeciwlotniczą, częściowo przez nocne myśliwce.

Po atakach dziennych na obiekty przemysłowe na południowo - wschodnim wybrzeżu brytyjskim, obrzuciły niemieckie samoloty bojowe bombami ciężkiego kalibru w nocy na 20-ty września okręg przemysłowy Sunderland.

Na Oceanie Lodowatym wygrana została wielka bitwa z karawaną statków. Po zupełnym zniszczeniu wielkiej karawany statków na Oceanie Lodowatym w czasie od 2-go do 7-go lipca 1942, zostala 13 września z brytyjskiej strony podjęta ponowna próba przeprowadzenia przez Ocean Lodowaty do pewnego portu sowieckiego wielkiej karawany statków pod ochroną silnych jednostek floty. Bardzo złe warunki atmosferyczne oraz granica lodów pozwalająca na dalekopółnocny kurs sprzyjały temu zamiarowi.

Niemieckie oddziały samolotów bojowych i łodzie podwodne zaatakowały i rozbiły ten konwój składający się z około 15 statków handlowych, w całodniowych pełnych poświęcenia walkach.

Przy ciężkich warunkach walki na wielkich odległościach podczas złej pogody i przy silnej obronie nieprzyjacielskiej artylerii przeciwlotniczej i myśliwców, zatopiły nasze samoloty bojowe ogółem z karawany 25 statków handlowych o łącznej pojemności 177.000 TRB. Osiem dalszych parowców uszkodzono tak ciężko, że należy je również uważać za stracone.

Poza tym lotnictwo zniszczyło z pośród wojennych okrętów zabezpieczających jeden kontrtorpedowiec i dwa statki strażnicze oraz zapaliło drugi kontrtorpedowiec pociskami.

Nasze łodzie podwodne podczas zaciętego pościgu zatopiły pociskami 5 statków handlowych z konwoju o łącznej pojemności 29.000 TRB oraz trafiły celnie torpedami dwa brytyjskie kontrtorpedowce, których zatonięcia nie można było stwierdzić wobec panującego złego stanu pogody.

ten sposób poniósł nieprzyjaciel jedną ze swych najcięższych klęsk w zakresie walk konwojowych. Stracił bowiem w ciągu sześciu dni 38 statków naładowanych materiałem wojennym wszelkiego rodzaju, w tym również statki - cysterny, o łącznej pojemności 270.000 TRB. Do tego dochodzi strata 6-u okrętów wojennych. Jedynie reszta karawany, składająca się częściowo z uszkodzonych poważnie okrętów, zdołała ujść.

Naczelne Dowództwo Sił Zbrojnych dalej podaje:

Podane z urzędowej strony sowieckiej do wiadomości i powtórzone przez agenturę Reutera twierdzenie, że generał pułkownik von Kleist zginął, jest nieprawdziwe.

Z Kwatery Głównej Führera, dnia 21 września.

Naczelne Dowództwo Sił Zbrojnych podaje:

Po przejściu przez trudne i zaminowane obszary nad rzeką Terek, zdobyto szturmem ważne i uporczywie bronione przez nieprzyjaciela miasta Terek i Władimirowskij. W poszczególnych dzielnicach miasta Stalingrad, bronionego rozpaczliwie przez nieprzyjaciela dzięki dowozowi nowych posiłków, trwają jeszcze zacięte walki uliczne. Ponowne ataki odciążające na niemieckie stanowisko ryglowe na północ od miasta załamały się z dużymi stratami dla przeciwnika.

Pod Saratowem lotnictwo zapaliło pociskami skład płynnego paliwa nad Wołgą. Na północny zachód od Woroneża spełzło na niczym znowu kilka nieprzyjacielskich ataków. Również na południowy wschód od jeziora Ilmen i na południe od jeziora Ładoga ponawiane ataki sowieckie zostały rozbite zjednoczonym ogniem wszystkich broni z ciężkimi, krwawymi stratami dla nieprzyjaciela.

Lotnictwo zatopiło na jeziorze Ładoga jeden frachtowiec, jeden dalszy statek uszkodziło oraz jeden statek strażniczy zapaliło pociskami.

Niemieckie samoloty bojowe zwalczały wczoraj w zatoce rzeki Dwiny pod Archangielskiem, mimo szczególnie ciężkich warunków atmosferycznych, resztki brytyjsko - amerykańskiego wielkiego konwoju. 3 statki handlowe kilkakrotnie trafiono pociskami.

W Afryce północnej oddziały niemieckiego lotnictwa atakowały siły nieprzyjacielskie na froncie El Alamein i na południowym obszarze wybrzeża bombami i bronią pokładową. 4 brytyjskie myśliwce zestrzelono w walkach powietrznych.

W czasie od 9 do 20 września straciło lotnictwo brytyjskie 189 samolotów, z czego 46 nad Morzem Śródziemnym i w Afryce północnej. W tym samym czasie w walce przeciwko Wielkiej Brytanii stracono 22 własne samoloty.

W walkach w rejonie Stalingradu, pewna pomorsko - zachodniopruska zmotoryzowana dywizja piechoty podczas skutecznego odpierania silniejszego ataku odciążającego nieprzyjaciela zniszczyła w jednym dniu 129 sowieckich wozów pancernych.

Ciężkie walki o poszczególne domy trwają nadal

Krok za krokiem łamie się zaciętą obronę. — Wysokie straty materialne Sowietów podczas ich ataków odciążających w rejonie Woroneża i Rżewa

BERLIN. W związku z walkami na froncie wschodnim podaje naczelne dowództwo sił zbrojnych, co następuje: W Stalingradzie toczyły się nadal ciężkie walki o pojedyncze domy wewnątrz miasta. Bolszewicy napróżno usiłowali powstrzymać grożące zniszczenie. Niemieccy piechurzy, grenadjerzy pancerni i pionerzy złamali graniczący z samounicestwieniem opór i wydarli krok za krokiem zacięcie broniącym się bolszewikom dalsze tereny. W zburzonych przeważnie aż do fundamentów przez niemieckie bomby i granaty kompleksach domów starali się bolszewicy w zaciętej obronie powstrzymać atak niemiecki. Oczyszczanie wydartych nieprzyjacielowi dzielnic miasta z rozproszonych resztek wojsk bolszewickich trwa nadal. Niemieckie samoloty bojowe i szturmowe skutecznie wspierały walki wojsk lądowych i obrzuciły bombami silnie umocnione bloki domów na terenie miasta, jak również liczne składy zaopatrzenia i arsenały. Myśliwce niemieckie zestrzeliły 23 nieprzyjacielskie samoloty, sześć zaś innych maszyn zestrzeliła artylerja przeciwlotnicza.

Próby bolszewickie zaatakowania przyczółka mostowego pod Woroneżem na północny zachód i na południowy wschód od miasta przy użyciu dużych sił załamały się wśród bardzo ciężkich krwawych strat nieprzyjaciela. Tracąc jedną własną maszynę, zestrzeliły myśliwce niemieckie 31 nieprzyjacielskich samolotów.

W zaciętych zmiennych walkach rozbito również licznymi czołgami wspierany atak bolszewików w rejonie Rżewa. Po rozbiciu już dnia poprzedniego ze 106 nieprzyjacielskich czołgów 71 wozów przez pewną dywizję piechoty, stracili bolszewicy podczas swoich ataków 16 września 21 czołgów. Sześć innych czołgów zostało unieruchomionych. Szczególne sukcesy odniósł pewien pułk niemieckiej artylerii, który w czasie walk odpierających w rejonie Rżewa zniszczył 12 dział nieprzyjacielskich na ziemi oraz trzy działa salwowe zmontowane na samochodach ciężarowych.

Niemieckie samoloty bojowe zaatakowały skutecznie ruchy wojsk nieprzyjacielskich. Podpalono kilka kolejowych dworców przeładunkowych na liniach wiodących do Moskwy i zniszczono celnymi bombami wiele pociągów z amunicją. Zniszczono też w kilku miejscach tory kolejowe.

W ciężkich walkach odpierających pod Rżewem zniszczyła grupa pewnej niemieckiej eskadry bojowej od 1 sierpnia do 7 września 208 nieprzyjacielskich czołgów. Dalszych 39 czołgów uszkodziły bomby tej grupy tak, że pozostały one unieruchomione na pobojowisku.

Niemieccy strzelcy górscy, którzy na froncie murmańskim otoczyli 14 września większą grupę nieprzyjacielską, zniszczyli okrążonych bolszewików i zdobyli wiele broni. Na innym miejscu tego odcinka niemieccy strzelcy górscy zniszczyli w śmiałym ataku batalion bolszewickiej brygady posiłkującej się renami.

BELGRAD. W piątek wieczór instrumenty instytutu seismograficznego w Belgradzie zanotowały silne trzęsienie ziemi w okolicy 250 klm od Belgradu. Rejestracja ruchu ziemi trwała 5 minut. Wstrząsy podziemne następowały z przerwami co 2 sekundy. Najsilniejszy wstrząs nastąpił o godz. 19.51 i 31 sekund. Drgnięcia odczuwały się również i w Belgradzie.

Odezwa gubernatora Madagaskaru

VICHY. Generał gubernator Madagaskaru wystosował odezwę do sekretarza stanu generała gubernatora Brevic, utrzymując, że obrady z dowództwem naczelnym brytyjskich sił zbrojnych wykazały, iż żądania atakujących są nie do przyjęcia we wszystkich punktach. Wobec tego może być tylko jedna odpowiedź a mianowicie: opór. Oddziały wypełniły zadanie aż do końca, poza tym wezwano ludność do zachowania spokoju wobec wydania wszelkich zarządzeń w celu zapewnienia bezpieczeństwa. Następnie odezwa ta wyraża decyzję niepoddawania się, o ileby nieprzyjaciel miał dojść do stolicy. Wreszcie generał gubernator Madagaskaru wzywa w dalszym ciągu wszystkich urzędników i pracujących do pozostania na swych stanowiskach i dalszej pracy.

VICHY. Ze sfer urzędowych Vichy powiadamiają, że generał gubernator Madagaskaru, Annet, zdecydował dalszą obronę tej wielkiej wyspy do ostateczności. Dodają, że wojska brytyjskie nie zrobiły żadnych postępów w ciągu 6 i pół dni. Pomimo niepomyślnego ustosunkowania się sił zbrojnych obu stron oraz będących do dyspozycji środków, obrońcy przygotowali się do dalszego prowadzenia walki.

Nic i pogoda nie pomoże

GENEWA. Londyńska prasa dzienna w swej korespondencji z Moskwy omawia zacięte walki o Stalingrad. „Times" wyraża pogląd, że wielkim błędem byłoby przypuszczać, że pogoda może jeszcze uratować Sowiety. Korespondent wojenny „Times'a" zaznacza, że szczególnie niemiecka broń powietrzna ma przewagę nad Bolszewikami w walkach nad Stalingradem. Korespondent moskiewski „Daily Telegraph" podkreśla, że sytuacja wojenna w Stalingradzie uległa w ostatnich dniach zmianie „z położenia poważnego w rozpaczliwe". Gdy Stalingrad padnie, to wojska brytyjskie i sojusznicze będą wystawione na największą próbę w walce o kontynent europejski. Nawet przy ostrożnym osądzaniu skutków tego faktu należy powiedzieć, że upadek Stalingradu złamie siłę ofensywną czerwonej armii na zawsze. Korespondent moskiewski „Daily Herald" donosi, że „Niemcy biją się z niebywałą dotąd zaciekłością". Nie oddają ani jednego budynku, zajętego przez siebie.

Poległ Aleksy Stachanow

Podług relacji pisma kowieńskiego „I Laisvę" komunikaty sowieckie niedawno doniosły, iż na jednym z odcinków frontu wschodniego poległ głośny w swoim czasie górnik z Krzywego Rogu Aleksy Stachanow, którego propaganda sowiecka zrobiła twórcą t. zw. systemu stachanowskiego, polegającego przede wszystkim na nieludzkim wyzysku robotników. System ten opierał się na zasadzie zorganizowania pracy w ten sposób, aby pozyskać wydajność, znacznie większą od przeciętnej. Ponieważ realizacja tego systemu zezwalała na niesłychany wyzysk robotników pod płaszczykiem t. zw. współzawodnictwa socjalistycznego, więc nazwisko Stachanowa stało się zmorą wszystkich fabryk. Stachanow był znienawidzony w Rosji niemniej od głośnych katów z GPU i NKWD. (r)

Bój o Stalingrad trwa

D. ramny rozpaczliwy opór Sowietów nad Wołgą

dr. BERLIN. W Stalingradzie wciąż jeszcze wrze bój. Wśród zwałów kamieni i dymiących gruzów bronią się pobici obrońcy w opętańczej i rozpaczliwej walce obronnej przeciwko przeznaczeniu, którego nie da się już odmienić. Zarówno w Moskwie jak i w Londynie zdają sobie już dobrze sprawę, że wszystkie te wysiłki będą daremne.

Korespondent wojskowy gazety „Times" donosi z Moskwy, że nie należy w tej chwili oczekiwać nowych szczegółów w sprawie bitwy o Stalingrad. Jedyną rzeczą, którą można stwierdzić jest to, że zarówno walki jak bombardowania niemieckie przybrały znowu znacznie na sile. W tym samym jednak zakresie, w jakim społeczeństwo sowieckie uświadamia sobie, że wszystkie ofiary, ponoszone przez nie w obronie Stalingradu, że z szaleństwem graniczące wysiłki w rezultacie końcowym muszą być daremne i nie potrafią powstrzymać zwycięstwa niemieckiego nad Wołgą, uwidaczn a się ponownie głębokie rozczarowanie i rosnące oburzenie z powodu bezczynności plutokratycznych sprzymierzeńców.

Społeczeństwo sowieckie wiązało wszystkie swoje nadzieje z obietnicami, jakie dano na wiosnę Mołotowowi w sprawie stworzenia drugiego frontu i które zostały ponownie potwierdzone wizytą Churchilla. W tej chwili musi ono przyglądać się, jak ginie Stalingrad, podczas gdy plutokraci nie uczynili żadnego poważnego wysiłku, by wesprzeć rozpaczliwą walkę bolszewików.

Gazeta szwedzka „Aftonbladet" twierdzi, że posiada informacje z miarodajnego źródła dyplomatycznego w Londynie, że ten rozwój wypadków doprowadził ponownie do głębokich nieporozumień między Moskwą a Londynem. Mówią, że Sowiety domagają się, by natychmiast stworzono drugi front we Francji, w Holandii, lub Belgii dla odciągnięcia nacisku niemieckiego na front sowiecki. Trzeba doprowadzić do tego, by co najmniej 30 do 40 dywizyj niemieckich zostało ściągniętych na zachód.

Jak gazeta dalej pisze, ze strony sowieckiej odrzucono jako niedostateczny plan brytyjski zaspokojenia Sowietów drugim frontem na Środkowym Wschodzie. Zarzuty sowieckie zwracają się głównie przeciwko wojskowym brytyjskim, którzy z obawy przed możliwą nową Dunkierką nie wykazują dostatecznej siły decyzji, u Amerykanów zaś tego wahania się nie widać. W końcu wskazuje się na niebezpieczeństwo, że armie bolszewickie stracą swoją siłę ofensywną i w następnym roku nie będą już mogły ze swej strony poprzeć drugiego frontu aliantów.

Według rewelacyj gazety szwedzkiej, brytyjskie sfery dyplomatyczne zwracają uwagę wobec tych nowych, w bardzo stanowczej formie sformułowanych, żądań sowieckich, które zawierają także pewną groźbę w odniesieniu do dalszego rozwoju stosunków między aliantami a Sowietami w wypadku dalszego ociągania się, że Mołotowowi na wiosnę nie uczyniono żadnych obietnic, któreby nie zostały spełnione. Nie określono żadnego terminu dla stworzenia drugiego frontu, a publiczne deklaracje po konferencjach Churchilla i Mołotowa przeznaczone były „jedynie dla celów propagandowych".

Nowy kryzys w stosunkach brytyjsko - sowieckich wyraża się również w pewnych wynurzeniach brytyjskich w prasie londyńskiej, z których wynika, że zainteresowanie brytyjskie stworzeniem drugiego frontu znika w miarę tego, jak Sowiety zmuszone są tracić swoje pozycje na wschodzie

Zwycięstwo nad karawaną statków konwojowych

(Własna wiadomość telegraficzna „Wilnzer Zeitung")

Zaledwie kanadyjska kwatera główna marynarki wyraziła ostrzeżenie przed optymizmem, przejawiającym się ostatnimi czasy w kołach anglo-amerykańskich, że bitwa na Atlantyku będzie tak bezwzględna jak nigdy, gdy już ukazał się niemiecki komunikat specjalny, zgodnie z którym podczas nowej bitwy z konwojem karawany statków nieprzyjacielskich niemieckie łodzie podwodne po uporczywych kilkudniowych walkach zatopiły na Atlantyku 19 statków handlowych o pojemności 122000 ton rej. brutto i ponadto 3 statki wojenne. Tym sposobem rzeczywistość szybko zaprzeczyła twierdzeniom o widocznych wynikach wzmocnienia obrony anglo-amerykańskiej.

Wiadomość o wyniku walki wywiera tym silniejsze wrażenie, że jeszcze o dzień wcześniej pojawił się komunikat o zatopieniu w ubiegłym tygodniu 35 statków handlowych o 229.500 t. rej. brutto i że tym samym w czasie od 7 do 14 września ogółem nieprzyjaciel stracił 351.000 t. r. br. swego tonażu. Ostatnia cyfra zatopień dotyczy nie poszczególnych wypraw na różnych morzach, lecz jest wynikiem walki, której zaciętość i długotrwałość jest zaznaczona w niemieckim komunikacie specjalnym tak samo dobitnie, jak i fakt, że płynąca z Anglii karawana była dobrze zabezpieczona. Z powyższego można wnioskować, że i najnowsze środki obrony, zastosowane przez przeciwników na podstawie doświadczeń walk ostatnich miesięcy, nie są w stanie zmniejszyć niebezpieczeństwa żeglugi na Atlantyku dla naszych przeciwników. Również nie wpłynęły na korzyść naszych przeciwników środki zapobiegawcze, za pomocą których Churchill widocznie spodziewał się znacznego zabezpieczenia karawan i dlatego tak usilnie bronił przed ożywioną krytyką prasy angielskiej.

Ten nowy sposób obrony polegał mianowicie na zabieraniu z sobą statków z samolotami na pokładzie, które po starcie nie mogły już na tych statkach z powrotem lądować, wskutek czego po zużyciu materiału pędnego często one ginęły podczas przymusowego lądowania na wodzie.

Ten nowy wyczyn naszej niemieckiej broni podwodnej dowiódł, że do zadziwiającej fuzyi należy również i inne przyszczepienie wroga, a mianowicie, że młode załogi łodzi podwodnych oraz ich dowódcy, wprowadzeni do akcji w ciągu stałego wzrostu liczby łodzi podwodnych są znacznie słabsze w porównaniu ze starymi, zahartowanymi i doświadczonymi w licznych bitwach i ciężkich zadaniach załogami łodzi. Wobec tego jest tym bardziej godnym uwagi, że niemiecki komunikat wojenny wyraźnie stwierdza, że sukcesy w ostatniej bitwie z konwojem statków zostały w znacznej mierze osiągnięte przez młode załogi łodzi. Tym samym zostało dowiedzione wyśmienite wyszkolenie i wykształcenie niemieckiego młodego narybku.

Ostatnie doniesienia o sukcesach niemieckiej broni podwodnej są w każdym razie ogłoszone nie gwoli uśpienia trosce mocarstw anglosaskich o swój tonaż. Jest zupełnie zrozumiałym stwierdzenie, przytoczone na wstępie, że doniesienia, podawane przez Londyn o rzekomym zmniejszeniu się strat statków aliancckich w lipcu i sierpniu zostały poczynione w celu wywołania błędnego wrażenia.

Kaiser z Ameryki

„Pierwszym budowniczym narodu" nazwano Henry Kaisera w Stanach Zjednoczonych, kiedy to on przed wojną tworzył swoje miljonowe projekty w zakresie budownictwa podziemnego i budowy dróg w tym rutynowanym tempie geszefciarza, które mu pozwoliło od dziesięciolecі wziąć górę nad wszystkimi konkurentami. System Henry Kaisera był po prostu amerykański, jego czas budowy rekordem rekordów. Gdzie do interesu wszedł Kaiser tam hasłem stawał się zysk za wszelką cenę. Nie obawiał się on żadnej spekulacji, żadnych pieniędzy, żadnego bluffu, żadnej bezwzględności, przede wszystkim żadnych nerwów, aby liczbę swoich zamówień, kontraktów i umów pomnożyć do fantastycznych sum.

Dlatego też po produkcji Henry Kaisera w budownictwie okrętowym, do którego wszedł on w r. 1940, obiecywano sobie w Ameryce cudów, zwłaszcza wtedy, gdy Roosevelt wtrącił Stany do wojny, a kwestia interesu Kaisera stała się po prostu kwestią amerykańskiego potencjału tonażowego. W r. 1942 posiada Henry Kaiser już osiem wielkich warsztatów okrętowych. Co Roosevelt, Knox, Nelson lub Land wyrachują na papierze w zakresie tonażu, to sławne empo Kaisera ma spuścić na wodę. Giełdziarz Kaiser widzi, że nadszedł jego wielki moment. Rozpoczyna budowę nowoczesnej stalowni i fabryki magnezium. Propaguje ostatnio stworzenie olbrzymiej floty transportowej lotniczej. Albowiem jak szybkie są „rekordy" Henry Kaisera, tak też szybko musiał on zrozumieć, że jego tempo jest niczym wobec potężnego siły zatapiania przez niemieckie łodzie podwodne. Biją one od początku 1942 roku wszystkie rekordy pierwszego budowniczego Ameryki...

Lecz Kaiser, spekulant zbrojeniowy, chce i musi produkować. Kaiser chce budować okręty i samoloty i blufować liczbami. Do tego Kaiser potrzebuje stali za wszelką cenę — i Kaiser nie wzdryga się przed żadną ceną, przed żadnymi środkami, przed żadną budową, stanowiąca rabunek rezerw państwowych. Zanim sąd nie zabroni mu jego czarnych interesów, które on — i to właśnie zrzuca charakterystyczne światło na geszefciarstwo amerykańskiego przemysłu zbrojeniowego w jego całości — uważa nie za swój przywilej, lecz za rzecz zwykłą w obozie wszystkich jego konkurentów.

Kaiser, rutynowany geszefciarz, będzie nadal uprawiał swoje interesy, gdzie to tylko będzie potrzebne, na koszt państwa amerykańskiego. To, że jego okręty, wypuszczone z jego warsztatów idą drogą wszystkich okrętów na dno morza, nie przeszkadza zupełnie Kaiserowi z Ameryki, dopóki tylko złoto płynie do jego kiesy.

Stany Zjednoczone mieszają się do polityki rządu angielskiego

Nowy dowód usiłowania Roosevelta zapanowania nad światem

SZTOKHOLM. (DNB). W ostatnim wydaniu „Saturday Evening Post" ukazał się artykuł Edgara Snow, odpowiedzialnego obserwatora spraw azjatyckich, w którym to artykule oświadczył on, że narody sprzymierzone nie mogą mieć nadziei na utrzymanie Indyj zarówno przeciwko Hindusom, jak i przeciwko Japończykom. Sądzi on, że prestiż Brytyjczyków i ich białych sprzymierzeńców został na półwyspie Indyjskim zdruzgotany i wyraża zdanie, że jedyna droga utrzymania Indyj polega na tym, by zapewnić Hindusom bezpośrednią kontrolę nad wszelkimi dziedzinami spraw narodowych, co da się połączyć z wymaganiami obrony, przy czym jednak trzeba całkiem dokładnie ustalić, na czym te wymagania obrony właściwie polegają.

„Chicago Tribune" przedrukowując część tego artykułu dodaje, że zajmowanie się brytyjskimi sprawami politycznymi w czasie pokoju było wyłącznym przywilejem rządu brytyjskiego, że jednak od chwili wybuchu wojny i od czasu, gdy na Ameryke oddziaływują ewentualne brytyjskie błędy dyplomatyczne rząd amerykański ma prawo uczestniczenia w omawianiu pewnych zagadnień dyplomatycznych w rozmaitych częściach świata.

Spotkanie prezydentów

Argentyny i Brazylii

BUENOS AIRES. Prezydent republiki argentyńskiej dr. Castillo i prezydent Boliwji, mając w swym towarzystwie ministrów spraw zagranicznych Guinaru i Matienzo, spotkali się na ziemi boliwijskiej z okazji rozpoczęcia budowy nowej linii kolejowej między Yacuiba i Santa Cruz de la Sierra. Z obydwóch stron granicy oddały honory oddziały argentyńskie i boliwijskie. W wygłoszonych przemówieniach podkreślono ścisłą przyjaźń obydwóch krajów, która to przyjaźń dopiero niedawno ponownie została pogłębiona przez umowy gospodarcze. Wymownym znakiem tej przyjaźni jest również to pierwsze spotkanie się prezydentów państw obydwóch narodów.

SZTOKHOLM. „New York Times" donosi z Ottawy, że próba inwazji pod Dieppe według opinii kanadyjskiej okazała się planem wojskowego laika. Urzędowe ogłoszenie sztab kanadyjskich pod Dieppe dało powód kanadyjskim krytykom wojskowym do podniesienia przeciwko angielskiemu sztabowi generalnemu zarzutu, że atak pod Dieppe skonstruowany został na fałszywych podstawach. Wybór Dieppe był również błędem taktycznym. Każdemu znającemu teren narzuca się ten sąd.

„Nam — pisze „New York Times" — jaką Kanada z tej awantury wyciągnie, jest krótka i przekonywująca. Atak na Dieppe stanowi dowód, że wszelka próba inwazji we Francji musi się opierać na innych podstawach, aniżeli atak na Dieppe".

MADRYT. (DNB). Jak donosi ETE z Meksyku, w starym klasztorze San-Diego znaleziono sprofanowane groby, co należy przypisać komunistom z czasów rządów generała Cardenas'a.

Komuniści, ustawiając w klasztorze maszyny rotacyjne swej gazety „Czerwona Koszula", powyrzucili wszystkie grobowce i wyrzucili szczątki na podwórze. Odkrycie to, dokonane przez sekretarjat oświaty ludowej podczas przejmowania klasztorów, należących do mienia narodowego, znamionuje, że co raz bardziej rozpowszechniają się w Meksyku metody postępowania moskiewskiego.

ZEZNANIA JEŃCÓW

Angielski napad był planowany od kilku miesięcy.

BERLIN. Brytyjski plan ataku przewidywał, jak zeznają jeńcy, uczynić Tobruk na długi czas nieużytecznym do spełniania roli portu przyjmującego posiłki dla niemiecko-włoskiej ofensywy w Afryce północnej. Ten dalekosiężny plan nie został osiągnięty, ponieważ moment zaskoczenia wszedł na szkodę nie zaatakowanym, lecz napastnikom.

W niedzielę około godz. 23, już w dwie godziny po rozpoczęciu przygotowującego ciężkiego ataku lotniczego na Tobruk, zasygnalizowała ochrona przybrzeżna zbliżanie się sił nieprzyjacielskich i zaalarmowała całą Cyrenaikę. Kiedy Anglicy zbliżali się do lądu w obydwóch zatokach, powyżej i poniżej Tobruku, które to zatoki dawniej służyły okazyjnie jako miejsca wyładowania dla lekkich okrętów z posiłkami dla australijskich i południowoafrykańskich dywizyj, już ich to oczekiwano. Szczególnie gwałtowne było przyjęcie, jakie im zgotowano na zachodzie w zatoce Marsa el Auda. Po nieudanej jednogodzinnej walce wręcz, w czasie której Anglicy daremnie bronili się swoimi Tommy-guns i granatami ręcznymi, pozostało z wysadzonego na ląd oddziału tylko 12 żołnierzy przy życiu, którzy się poddali.

W zatoce Marsa Umm es Szausz mieli Anglicy lepsze warunki obrony, ponieważ na tamtejszym wybrzeżu jest kilka wzgórz i zagłębień. Mając nadzieję na pomoc ze strony innych wysadzonych na ląd kontyngentów, których przepędzenie nie przeczuwali, stawiali Anglicy na tych stanowiskach przez cztery godziny opór. Kiedy zrozumieli niemożliwość utrzymania swojego położenia i pomyśleli o powrocie na okręty, było już za późno. Oddział spadochroniarzy, który miał zdobyć lotniska i baterie Osi, został zatrzymany i rozbity przez żołnierzy niemieckich. Ani jeden spadochroniarz angielski nie dotarł do swojego celu. Jeśli chodzi o angielskie siły morskie, to ścigacze motorowe starały się zgodnie z planem wedrzeć do portu w Tobruku. Atak od strony morza został odparty równocześnie wśród ciężkich strat dla Anglików.

Atak czterema falami

Fiasko Brytyjczyków podczas próby lądowania w Tobruku

RZYM. W związku z nieudaną brytyjską próbą lądowania pod Tobrukiem podaje specjalny korespondent agencji Stefani następujące szczegóły: „Od sierpnia wyszukiwało już dowództwo angielskie oddziałów wojskowych, które brały udział w obronie twierdzy Tobruku i z tego powodu obznajomione były z terenem. I tak według jeńców znajdują się między innymi żołnierze należący do batalionu „Argyll and Southerland Highlanders" i do batalionu „Northumberland Fusiliers", które wówczas wcielone były do 77 dywizji, a dalej żołnierze 11 batalionu morskiego, jak również artylerzyści, pionierzy i specjaliści. Składające się z dwóch grup oddziały wysadzone na ląd miały zdobyć teren około portu i zorganizować się tam do obrony, aby umożliwić brytyjskim siłom morskim wtargnięcie do portu.

Na wschód i na zachód od twierdzy starały się wojska brytyjskie w czterech następujących po sobie falach — pod ogniem baterji przybrzeżnej, które zwróciły już swoje działa na znajdujące się przed portem okręty brytyjskie — umocnić się na lądzie. Jednakowoż oddziały włoskiej piechoty, uzbrojone w karabiny maszynowe i inną broń lekką zatopiły brytyjskie łodzie do lądowania, tak że z wielkich oddziałów brytyjskich szczupła tylko garstka zdołała wysiąść na ląd i nie ta się posunąć, gdzie znowuż została przez inne oddziały piechoty pobita.

Wojna kaukaska

SS. PK. we wrześniu.

W jak niesłychanym tempie odbywa się ten marsz naprzód! Uświadamiamy sobie to, gdy próbujemy utrzymać kontakt z wojskami. Jesteśmy zdecydowani nie zwracać uwagi na trudne do przebycia drogi, na upał i kurz, choć wiemy, jaki jest kraj między Manyczem a Kubaniem: płaszczyzna — olbrzymia przestrzeń z polami pszennymi, bawełnianymi i trawami, od widnokręgu do widnokręgu. A wszystko zasłonięte kurzem, kurzem, kurzem gorącym, przeraźliwie gorącym kurzem!

Jedziemy prosto na południe — a razem z nami jadą tysiące i dziesiątki tysięcy pojazdów różnego typu: ciężkie działa z niemiłej ciężkimi ciągnikami, niekończące się kolumny amunicyjne i kolumny z wojskiem, pojedyncze oddziały na samochodach ciężarowych i motocyklach, furmanki zaprzężone w konie, olbrzymie samochody-cysterny — niekończąca się rzeka wojskowej potęgi, płynąca w kierunku południowym.

Brzegiem drogi maszeruje piechota pod prażącymi promieniami słońca, przy 50, 55, 58 stopniach Celsiusza, osnuta gęstymi, duszącymi chmurami białawego i żółtego kurzu, który miejscami uniemożliwia na długiej przestrzeni wszelki widok. I tak maszerują ci żołnierze codziennie 60 kilometrów; wyruszają o godzinie trzeciej rano i dopiero z zapadnięciem ciemności kładą się na krótki wypoczynek. Dzieł na piechota! Przed nimi czołgi wbijają kliny w dywizje Timoszenki, nie jak im ani chwili wytchnienia, biją je na głowę i pędzą przed sobą. Walka nie jest dziecinną zabawą — bolszewicy nie oddają dobrowolnie ani jednego ważnego punktu, ani jednego mostu. Nieustanni trzeba ich zdrgotać. Odbywa się to w energicznym tempie. Tak było w Salsku, Proletarskaja, Tichoriecku. Gwałtownym uderzeniem zajęto Woroszyłowsk na wschodzie, Krasnodar na zachodzie i Armawir w środku, owe miejscowości które są wskaźnikami systemu dróg, prowadzących z przedkaspijskiego stepu w kierunku południowym gór Kaukaskich oraz wzdłuż nich.

Tutejsze drogi są szerokimi wstęgami na bezdrzewnym stepie. Mają swój własny, wschodni charakter, i są chyba podobne do dróg karawanowych w Mongolji. Mają dużo rozgałęzień, które nagle spływają w jeden nurt — most, fala gruntu, jezioro obrzeżone szuwarami ściącza je na wąską przestrzeń, na której z trudem może jechać tylko jeden pojazd. Po przejściu przeszkody droga znowu się rozszerza i dzieli na liczne ramiona.

Drogi te, rozjeżdżone przez niezliczone wozy, pełne garbów i wybojów, są, usiane pojazdami, a na prawo i lewo od nich leży kraj nietknięty i niezmieniony. Jak daleko tylko sięgnąć okiem — pola i trawa; ludzi prawie nie widać. Wioski są oddalone jedna od drugiej o 50, 60 kilometrów. Są to małe, nędzne, przeważnie szeroko rozrzucone osiedla. Bogactwo tego kraju, a więc zboże, owoce i olej słonecznikowy, nie jest własnością tych, którzy uprawiają pola.

Wioski znajdują się przeważnie nad jakimś wąskim pasem wody, w cieniu zielonych akacyj oraz wśród szumiących szuwarów, niekiedy wśród bezdrzewnego, spalonego słońcem stepu. Pod wsiami rosną grusze, jabłonie, śliwy i drzewa morelowe — owoc ich jest jednak mały, przeważnie cierpki. Wioski trudno odróżnić: jedna podobna do drugiej, taksamo podobne są domy, różnią się tylko stopniem zaniedbania — kraj jest beznadziejny nie tylko z powodu swej jednostajności, ale i beznadziejności swoich osiedli.

Ludność pracuje jak zwykle — nic nie wskazuje na to, że dopiero co przewaliła się tędy łamiąca wszystko potężna fala niemiecka; ludność zachowuje się, jakby się nic nie było stało.

Daje chętnie pomidory, duże, czerwone, mięsiste, jabłka i gruszki, a czasem kilka jaj. Jednak niektóre wsie są zaleknione — przeważnie te, w których GPU miało swe posterunki.

Ludność także na tym stepie jest płowowłosa i błękitnooka; dopiero dalej na południe, niżej Kubania, widać twarze bardziej obce, z cerą ciemną żółtawego a nawet oliwkowego, z czarnymi, zwichrzonymi włosami.

*

Dojechaliśmy do Krasnodaru wałęsaliśmy się po całym mieście, właśnie zdobytym, obejrzeliśmy w porcie płonące, zasnute gryzącym dymami rezerwary z naftą, w przekonaniu, że droga do Majkopu jest już wolna od przeciwnika. Kręte drogi nie mają końca, stawały się coraz węższe. Nie spotkaliśmy na nich ani jednego pojazdu — byliśmy na nich sami. Ludność po wsiach, przez któreśmy jechali, patrzyła na nas, jak na jakieś nieznane stworzenia. Zdenerwowana pokazywała na nas palcami: było widoczne, że dotąd nie było tu jeszcze niemieckich żołnierzy. I nagle zobaczyliśmy obrazek jakby z dawnego, minionego, zapadłego w przeszłość świata: „staryka", rosyjskiego chłopa, jakiego opisywało przed stu laty tylu poetów a malowało tylu malarzy. Na furze siedział, ciągniony przez dwa powoli stąpające woły, którymi kierował mały chłopak, leżał, pełen dostojeństwa, staruszek w długim białym kaftanie, z włosami jak śnieg, sięgającymi na plecy, z prawdziwie patriarchalną brodą, zasłaniającą potężne piersi.

Dopiero późnym wieczorem dojechaliśmy do wielkiej wsi, u kto rej znajdowało się sztabu, wydająca się zupełnie bezpieczną. Liczyła do 2000 głów. Weszliśmy do chaty, w której znajdowało się już pięciu żołnierzy z oddziału wywiadowczego. Późnym wieczorem nadszedł dowódca patrolu, młody porucznik. Przynieśli całą kupę przeróżnej broni: były tam stare jednorurki i dubeltówki, szybkostrzelne karabiny i pistolety automatyczne oraz różne rodzaje broni ręcznej z ostatnich dziesięciu lat. Porucznik zebrał je we wsi. Z opowiadań ludności wynikało, że także i tutaj dotychczasowy przewódca bolszewików w ostatniej chwili rozdawał broń i próbował namówić wieśniaków do walki partyzanckiej. Mieli utworzyć komunistyczną bandę do walki o obronę wolności przed ciemięzcami! Wolec tego, że z chwilą pojawienia się na horyzoncie niemieckich czołgów jako jeden z pierwszych dał drapaka, z imprezy nic nie wyszło. Niemniej tej nocy zwracaliśmy uwagę na każdy szelest. Miasto jednak spokojnie, pomijając wycie psów i koncert świerszczy.

Rankiem pojawiła się szczególna procesja: wystrojone, wyzdrowiałe, ... przez dziewczęta, mężczyźni i ...

Z życia Związków Zawodowych

Pierwszy wieczór artystyczny

W ub. sobotę odbył się pierwszy wieczór artystyczny urządzony staraniem Związków Zawodowych w ramach akcji nakreślonej niedawno w czasie wizyty Regierungsrat'a Damer'a. Wieczór składał się z produkcyj różnego typu: występowali soliści, zespoły muzyczne oraz artyści dramatyczni. Główny nacisk położono na muzykę. Mieliśmy produkcje dwu pierwszorzędnych artystów: Stanisława Szpinalskiego oraz Sergiusza Benoniego. Pierwszy w skromnie zakreślonym programie wykonał Granadosa i Chopina, drugi arie z Cyrulika Sewilskiego Rossiniego. Obie produkcje były nad wyraz gorąco przyjmowane oklaskami.

Zespół Stanisława Lesińskiego znany był dotąd z występów radiowych. Pokazało się, że na sali koncertowej brzmi bardzo dobrze i prowadzony jest z nerwem i potrzebnym w tego rodzaju muzyce znawstwem. Przydałoby się tylko uzupełnić instrumenty melodyjne t. zn. wprowadzić albo drugi saksofon albo też skrzypce lub wiolonczelę. Polepszyłoby to samo brzmienie zespołu. Mały zespół Filharmonii Wileńskiej posiada dużo możliwości. Zespół ten może grać śmiało w tym składzie nawet łatwiejszy repertuar klasyczny.

Na przyszłość należałoby ograniczyć może ilość produkcyj muzycznych na rzecz większego wyzyskania solistów. Szpinalski grający jedną lub dwie rzeczy jest pozycją mocno niewykorzystaną. Słuchacze pragnęliby dłużej obcować z wybitnymi solistami, których sztuka wykonawcza stoi na takich wyżynach jak gra Szpinalskiego lub śpiew Benoniego. To samo dotyczy zespołów, szczególnie małej orkiestry Filharmonii; zespół ten może śmiało wypełnić połowę programu wartościowym repertuarem. G.

Zatrudnieni w Rzeszy pracownicy otrzymali prawo przesyłania dowolnej ilości pieniędzy

W myśl rozporządzenia władz finansowych Rzeszy, robotnicy zatrudnieni w przemyśle wojennym Rzeszy otrzymali zezwolenie na przesyłanie 1 raz w miesiącu dowolnej ilości pieniędzy do swych rodzin.

Przesyłanie pieniędzy odbywa się normalnie przekazami pocztowymi i nie wymaga specjalnego zezwolenia władz. (t)

Obwieszczenie Nr. 103

Urzędu podziału i zaopatrzenia dla Generalnego Okręgu Litwy, grupa wyżywienia

1.

Ludność Litwy otrzyma na każdy odcinek kartoflany kart żywnościowych, które rozdane zostaną mieszkańcom miast z ważnością od 20 września do 18 października 1942 z nadrukiem cyfry „8", 2 centnary (100 kg) kartofli.

2.

Publiczne zakłady wyżywienia (jadłodajnie, restauracje i podobne) jak również zakłady publiczne (szpitale, sanatoria, więzienia, domy poprawy, przytułki, ochrony i t. p.), które są czynne bez przerwy i w których stale żywi się mieszkańców, otrzymują na każdą osobę 100 kg. kartofli według przeciętnej liczby łóżek, miejsc i osób stołujących się. Wspomniane przedsiębiorstwa i zakłady otrzymują odnośną ilość kartofli na podstawie odpowiednich orderów oddziałów wyżywienia i gospodarki.

3.

Kuchnie fabryczne, otrzymujące dodatkowe produkty żywnościowe, dostaną kartofle na czas aż do 1 kwietnia 1943 r. według racyj ustalonych w obwieszczeniu oddziału wyżywienia Nr. 79 z lipca 1942 zależnie od liczby robotników, którzy obecnie otrzymują dodatkowe produkty żywnościowe.

4.

Publiczne przedsiębiorstwa wyżywienia, względnie zakłady i kuchnie warsztatowe winny przydzieloną im ilość kartofli sprowadzić jednorazowo i kartofle tę w porządku złożyć w składzie lub zadołować i ochronić przed zniszczeniem.

5.

Przedsiębiorstwa i urzędy mogą otrzymać centralnie kartofle do zaopatrzenia swoich pracowników i ich rodzin, wręczając „Lietukisowi" pisemne zapotrzebowanie zgodne z wymienionymi w punkcie 1 i dołączonymi odcinkami kartoflanymi kart żywnościowych.

6.

Kartofli dostarczać będą punkty skupu „Lietukisa" lub wyznaczone do tego celu przez tę firmę punkty.

7.

Odcinki na kartofle ważne są od 20 września 1942 aż do odwołania.

8.

„Lietukis" przeprowadza obrachunek zebranych odcinków i orderów z odpowiednimi oddziałami wyżywienia i gospodarki najpóźniej w sześć dni po upływie ważności.

Kowno, 16 września 1942.

Urząd podziału i zaopatrzenia dla Generalnego Okręgu Litwy, grupa wyżywienia.

Umorzenie długów i zobowiązań względem firm żydowskich i sowieckich

Wydział finansowy zarządu spraw skarbowych wydał przepisy, na podstawie których ulegają umorzeniu wszystkie długi i zobowiązania w stosunku do firm sowieckich i żydowskich, oraz prywatne zobowiązania osób przebywających w sowietach i żydów. Długi te spisuje się na rachunek strat wojennych. Umorzeniu podlegają zobowiązania tych firm, które miały przedstawicielstwa w okręgu i działalność których jest w dalszym ciągu prowadzona przez odpowiednie firmy, lub urzędy administracji miejscowej. (r).

— SIEW OZIMIN NA UKOŃCZENIU. Siewy ozimin w pow. wileńskim rozpoczęły się przy sprzyjającej pogodzie w początku ubiegłego tygodnia i obecnie już są na ukończeniu. W wielu miejscowościach żyto już obeszło. (r)

Od Wydawnictwa.

Prosimy naszych prenumeratorów na prowincji o dokładne i czytelne podawanie adresów.

Przedpłata za prenumeratę powinna być uskuteczniona przed 1-ym każdego miesiąca.

Prenumerata wynosi 3 RM miesięcznie.

ZE SPORTU

„Bałdu" (Wilno) — „Gluosnis" (N. Wilejka) 5:0 (0:0)

Gra niecjekawa, w pierwszej połowie goście trzymają się dzielnie — szczęście bramkarza, dobra gra obrony i anemia strzałowa ataku gospodarzy dają w rezultacie wynik 0:0.

Po przerwie szczęście opuszcza bramkarza Sobolkowskiego, Zawieja idzie do ataku i „Bałdu" strzela gościom 5 bramek.

W drużynie zwycięzców dobrze grał obrońca Mandejka i Cenfeldas. Saunoris słabszy niż zwykle. W „Gluosnisie" najgorsza pomoc i bardzo nerwowy bramkarz. Gdyby nie jak zwykle dobra gra Brzechwy i Zawieji (w I połowie) wynik mógłby być jeszcze gorszy.

Bramki strzelili Saunoris, Andrubs po dwie i Pułkanikas jedną.

Sędziował słabo p. Urban.

•

We środę dnia 23 września o g. 17 na Stadionie Miejskim dojdzie do niezwykle emocjonującego spotkania rewanżowego najsilniejszych drużyn Zw. Zawod. — „Maistasa" i „Bałtyki". Przypominamy, że w finałowym meczu zwyciężyła drużyna „Maistasu" 4:3 (0:3).

Bezsprzecznie obie te drużyny należą obecnie do najsilniejszych w Wilnie, i spotkanie ich po tylu niecjekawych i stojących na niezbyt wysokim poziomie ostatnich meczach, przyniesie zwolennikom piłkarstwa dużo emocji.

Kierownictwo białoruskiej szkoły powszechnej Nr. 50 w Wilnie zawiadamia, iż zapisy dzieci do szkoły odbywają się codzień w godzinach od 9 do 13 w gmachu szkoły przy Gimnazjum Białoruskim — Auszros Vartu (d. Ostrobramska) Nr. 29.

Kierowniczka szkoły powsz. Nr. 50

NA SREBRNYM EKRANIE

Kino „Muza". — „Żeglarze Dunaju"

Film odznacza się pięknymi zdjęciami krajobrazów naddunajskich. Płyniemy Dunajem w dół, przebijamy przepiękną partię gór, prawdopodobnie koło Żelaznej Bramy, zwiedzamy po drodze Węgry, Rumunię. Miasta i miasteczka położone u brzegów tej rzeki zmieniają swój charakter. W pewnym momencie nabiorą charakteru zupełnie wschodniego, wąskie wieżyczki minaretów nadadzą im specyficzny charakter. Zdjęcia Budapesztu w nocy są efektowne, chociaż przypominają nieco widokówki. Ruiny starej twierdzy, zapewne pamiętającej czasy tureckie, rozrzucone malowniczo nad brzegiem rzeki, dodają odpowiedniej patyny oglądanemu krajobrazowi.

Sama akcja obfituje w ładne momenty. W sercu młodej dziewczyny bohaterska postawa kapitana statku przeważy szalę na jego korzyść. Właściciel okrętu „Fortuna", zamożny Węgier, odejdzie z kwitkiem, pomimo, że początkowo zdaje się być przedmiotem uczucia naszej bohaterki. A jednak dzielność, odwaga i poświęcenie kapitana są więcej warte od dóbr materialnych, którymi dysponuje właściciel okrętu.

Kapitalną stroną są polskie nadpisy, które zaciemniają zrozumienie obrazu. Do kobiety przeważnie zwracają się per „pan", tekst poza tym roi się od błędów (n. p. Mi się podoba, zam. Mnie się podoba) składni i gramatyki. W wielu miejscach przez to sama akcja pozostaje niezrozumiałą. L.

— PREMIOWANIE DOSTAWCÓW JAJ. Celem zachęty gorliwych dostawców jaj punkty zbiorcze zostaną upoważnione do podziału między nich premij w postaci papierosów. Każdy właściciel kur może otrzymać za dostarczone 20 jaj, oprócz zapłaty według cennika, jeszcze zezwolenie na nabycie pudełeczka papierosów. (r)

— PAPIEROSY ZA NASIONA. Wszyscy rolnicy, którzy uprawiali nasiona na podstawie umów, obecnie mają prawo do otrzymania premij w postaci papierosów. Premie zostały wyznaczone w następujących rozmiarach: za 1 ha uprawy na nasiona koniczyny czerwonej — 300 szt., białej lub szwedzkiej — 350 szt., traw pastewnych — 350 szt., lnu, gorczycy i rzepaku — 200 szt., okopowych pastewnych — 300 szt., warzyw — 50 szt. (r)

...ały papierami. Pokazało się, że byli to wywiezieni polityczni więźniowie, którzy siedzieli w więzieniu, urządzonym przez GPU na gołym stepie. Ilez takich więzień mogło jeszcze być na tych niezmierzonych przestrzeniach? W tym, co robi GPU, jest system, i napewno nie było niezręcznością wpakowanie tych ofiar tutaj na step, zamiast umieszczenia ich w mieście!

Ludzie ci, którzy do nas podchodzili, przypadkowo uniknęli losu, który ich miał spotkać. Poprzedniego dnia, gdy niemieckie samoloty zaatakowały z lotu nurkowego uciekające kolumny bolszewickie, i to przypadkowo niedaleko tego więzienia, także oprawcy z GPU uciekli i nie wrócili. Więźniowie przez kilka godzin nie mieli odwagi wyjść na wolność, nie wierząc, że ich katów już nie ma. Dopiero później, oszołomieni szczęściem, pobiegli w step, śpiewając, śmiejąc się i krzycząc, bez celu, radując się możliwością udania się tam, gdzie chcieli.

Gdy się uspokoili, wrócili do więzienia, by, jak powiadali, zabrać swe „papiery". Wszystko, co mogli pokazać, były rozkazy aresztowania ich, wyroki, zeznania i protokuły. Zabrali je więc, bo „któż by nam uwierzył?" powiadali. I rzeczywiście, kto by im uwierzył, kto nie zna gruntownie systemu bolszewickiego.

Stoi przed nami Ukrainiec z Rostowa. Za co został skazany? W rozmowie ze swoim sąsiadem powiedział: „Technika niemiecka nie jest znowu tak zła". Wyrok: pięć lat więzienia. Ukrainka z Taganrogu nie miała już przy kopaniu rowów sił. „Sabotaż" — siedem lat więzienia.

W Armarwirze spotkaliśmy się z gorszymi rzeczami. Także i tam było więzienie GPU. Jednak strażnicy nie uciekli bez niczego. Mieli jeszcze dość czasu, by zrobić to, co zrobili w ubiegłym roku we Lwowie i tylu innych więzieniach. W ciasnych celach były setki trupów ludzi okrutnie pomordowanych, zamęczonych na śmierć. Widok straszny szczególnie dla tych, którzy wiedzieli, za co ci więźniowie polityczni siedzieli w więzieniu i jaką „zbrodnię" popełnili.

Trupi odór bolszewizmu idzie za nami i tutaj, na tych przedkaukaskich stepach, daleko i wzdłuż tych dróg, przez które przewala się burza.

W. Bade — („V. B.").

OBWIESZCZENIE

w sprawie przymusowego ubezpieczenia budowli w Wilnie

Na podstawie Zarządzenia Reichskommissar'a dla Kraju Wschodniego, Państwowy Zarząd Ubezpieczeń w Kownie, za pośrednictwem miejscowych Inspekcji prowadzi przymusowe ubezpieczenie budowli w r. 1942.

W związku z powyższym obywatele posiadający w granicach m. Wilna budowle (nieznacjonalizowane), jak również zarządzający takimi budowlami na podstawie pełnomocnictw, albo innych podstaw prawnych, którzy dotychczas na wezwania Inspekcji ubezpieczeń, ogłaszane kilkakrotnie w prasie, nie wykupili zaświadczeń ubezpieczeniowych, obowiązani są niezwłocznie i nie później niż do 26 września b. r. zgłosić się do Inspekcji Ubezpieczeń m. Wilna — w Wilnie ul. Jagiellońska Nr. 14 (telefon 108) w celu otrzymania zaświadczenia ubezpieczeniowego i opłacenia należnych za ubezpieczenie w r. 1942 składek.

Od właścicieli, którzy w ustalonym czasie nie wykupią zaświadczeń ubezpieczeniowych, na podstawie przepisów Generalkommissar'a w Kownie z dnia 30 maja b. r. składki będą ściągnięte w drodze przymusowej z odsetkami za zwłokę, z doliczeniem kosztów przymusowego ściągnięcia, a oprócz tego na podstawie § 4 Rozporządzenia Reichskommissar'a dla kraju Wschodniego z dnia 18.X.1941, w stosunku do tych osób, może być zastosowana kara pieniężna albo więzienia.

Państwowy Zarząd Ubezpieczeń w Kownie

Inspekcja Ubezpieczeń m. Wilna i powiatu

Wiadomości z dnia

22 WRZEŚNIA

WTOREK
Maurycego

Wschód słońca 6.03
Zachód słońca 18.20

— DLACZEGO NIE SĄ PRZESTEMPLOWYWANE ZAŚWIADCZENIA OBCOKRAJOWCÓW. Zaświadczenia obcokrajowców nie są przez biura stemplowane, ponieważ przewidziana jest wymiana ich na inne dowody, które będą wystawione w dwóch językach: niemieckim i litewskim.

O terminie wymiany zaświadczeń obcokrajowców nastąpi osobne powiadomienie. (t)

— NIE NALEŻY CZEKAĆ NA WEZWANIA BIURA PASZPORTOWEGO. Instytucje i przedsiębiorstwa, które dotychczas nie przedłożyły do ostemplowania dowodów osobistych swych pracowników, winny to uczynić niezwłocznie nie oczekując na wezwanie biura paszportowego.

Dowody należy przedkładać do biura przy ulicy Wileńskiej Nr. 10, II piętro (lokal szkoły powszechnej) w godzinach od 7 do 15.30 codziennie. (t)

— SOFIANIKI KOŃCZĄ SWÓJ ŻYWOT. Onegdaj przystąpiono do znoszenia ruder w dzielnicy Sofjaniki, położonych nad brzegiem Wilenki.

Ulegają zniesieniu całe bloki domów. Na miejscu Sofjanik projektowane jest założenie bulwarów nadbrzeżnych. (t)

— WSTRZYMANIE SPRZEDAŻY MIĘSA. Radca generalny aprowizacji i spraw rolnych zakomunikował, że wobec zmniejszonej podaży żywca, po zaspokojeniu w pierwszym rzędzie potrzeb frontu, brak mięsa na zaopatrzenie ludności cywilnej. Z tej racji zaszła konieczność chwilowego wstrzymania sprzedaży mięsa na kartki dla osób cywilnych. Wstrzymanie sprzedaży jest tylko chwilowe i jedyną przyczyną tego zarządzenia jest niedostateczna podaż żywca przez rolników w ramach dostaw obowiązkowych.

Jednocześnie radca zwraca się z apelem do rolników, od których żąda stanowczo niezwłocznego wykonania wszystkich zaległości w dostawach obowiązkowych, aby zapewnić zaopatrzenie miast. (r)

— PRZEPISY SANITARNE DLA SZKÓŁ I WIĘZIEŃ. Zarząd do spraw sanitarnych opracował nowe przepisy higieniczne dla szkół i więzień, które niebawem zostaną oficjalnie ogłoszone i wejdą w życie. (r)

— USTALENIE CEN KARTOFLI. Ukazało się zarządzenie dyrektora cen, ustalające ceny kartofli z tegorocznych zbiorów. Zarządzenie przewiduje cenę detaliczną (dla spożywcy) za kartofle niebieskie, białe i różowe 9.60 RM. za 100 kg.; za kartofle żółte, okrągłe po 10.10 RM za 100 kg. (r)

— PAPIEROSY DLA HODOWCÓW ZWIERZĄT RASOWYCH. Została wyznaczona pewna ilość papierosów na premie dla hodowców zwierząt rasowych, którzy je dobrze utrzymują. Już rozpoczęło wydawanie tych premij przez urzędy agronomów. (r)

OFIARY

Zamiast kwiatów na grób ś. p. Gladys Claire Chancerelle-Reynolds na biedne polskie dzieci po wywiezionych przez bolszewików rodzicach — 36 RM.

Na biedne polskie dzieci ofiarowuje 5 RM J. P.

Dla inwalidy W. Komara pracownicy Fliegerhorstkommandantur składają RM 37,20.

Adres Redakcji i Administracji: ul. Gedymina 11-a (I piętro). Telefony: Redaktor Naczelny 42, Redakcja 8-13. Administracja 7-09. Ekspedycja 6-99. Godziny przyjęć w sprawach redakcyjnych od 10—15. Redaktor przyjmuje od godz. 12—14. Administracja czynna od godz. 8—16 (oprócz niedziel i świąt). Ceny ogłoszeń: Wiersz milim. na 4 str. 15 fen. Drobne 10 fen. za wyraz, 1 wiersz w kronice — 50 fen. matrymonialne — 15 fen. za wyraz, litera tłustego druku w ogłoszeniach drobnych—15 f., poszukującym pracy 50 proc. rabatu, Lekarze — 2 RM., Akuszerki — 1 RM. Nekrologi do 100 m/m 15 fen., wyżej 20 fen. za wiersz milimetr. Za podanie adresu do Administracji — 30 fenigów. Stronica ma 8 szpalt. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia i terminu ogłoszeń.
W niedziele i dnie świąteczne ogłoszenia o 50% droższe.

Drukarnia „Auszra" w Wilnie — Wydawca-redaktor: Czesław Ancerewicz.